Nr. 8 (388) CENA 300 Mk. Rok XVIII

ŁODZIANIN

TYGODNIOWY ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

REDAKCJA OTWARTA od 6—8 wiecz. Administracja otwarta w dnie powszednie od 4 p. p. do 8 wiecz. W niedzielę i święta od 10 r. do 12 w poł.

Łódź, Sobota 24 lutego 1923 roku.

Redaktor przyjmuje w poniedziałki i środy od 6—

WARUNKI PRENUMERATY: Łodzi z odnoszeniem do domu miesięcznie Mk. 1... —Zagranicą Mk. 4000.

Redakcja i Administracja Łódź, Piotrkowska N... ...nka pocztowa 154. ...O. Nr. 60,398.

Baczność! Wszystkie dzielnice!

W niedzielę dn. 25. II. 23 r. o godz. 10 rano odbędą się wiece w sprawie walki z drożyzną w następujących miejscach:

1) Sala Turnerów — Zakątna 82.

2) Kino Oświatowe — Wodny Rynek.

3) Klub P. P. S. dz. Koziny, Letnia 1.

Na wiecach przemawiać będą tow.: S. Kopciński, Pudlarz, Kłuszyńska, Klimaszewski, Kempner, ...acki, Filipowicz, Kałużyński, Potkański, Muszyński, i inni.

W związku z powyższymi wiecami, wszystkie zebrania niedzielne członków w klubach dzielnicowych odwołuje się niniejszym.

Towarzysze i sympatycy! Stawcie się licznie! **Sekretarjat Ł.O.K.R.P.P.S**

W głąb narodu.

W najcięższych sytuacjach narodu polskiego, we wszystkich wypadkach groźnych, tragicznych i bolesnych, istniała stale w narodzie niczem nie zakłócona wiara w „polskie głębie" — w lud polski.

Warunki naszego dzisiejszego życia politycznego i społeczno-gospodarczego wymagają tejsamej wiary. Jest ona najcudniejszym kwiatem polskiego ducha, polskiej tradycji rewolucyjnej doby porozbiorowej i posiada w twórczości poetyckiej wieszczów polskich jedną ze strof najzłotszych.

Ta wiara w „głębie polskie" wykwitła z ducha narodu po, smutnej pamięci, sejmie grodzieńskim, tułała się po rumowiskach kościuszkowskiego powstania, ona niosła najtęższe duchy narodu na pola krwawych bitew Egiptu, Włoch, Hiszpanji, ona wskrzeszała szczęście Polski promiennym błyskiem szpady niepokolanej z nad Żelwy. Ona ratowała energię romantyczną lat 1831 i 1863, ona wyczarowywała Kordjanów, ona przemawiała językiem Wysockich i Łukasiewiczów, z niej wyrastała kamienna moc woli „kryjaków" dramatu styczniowego.

Wiara w lud polski była mocą i natchnieniem Mickiewicza i Słowackiego, Asnyka i Ujejskiego, z niej wykwitła „Oda do Miłości" i z niej wykrzesał Słowacki na rozstajach życia polskiego dla nas drogowskaz: „Plwajmy na skorupę i zstąpmy do głębi!"

Jak gwiazda poranna jak jutrznia złota wiara w lud polski prowadziła niepewnych marzycieli przaz 150 lat tragicznych prostą drogą do wolnej Ojczyzny.

Wyrosła z kurzu krwi polskiej, z ofiar nieprzeliczonych i męki cichej polskiego ludu, nabrała mocy z pól racławickich i olszyńskich, z Wawru i Ostrołęki i stała się sztandarem, dumą i honorem, poezją, pieśnią, mową rodzinną i jedyną całej dziś w Polsce pracującej części narodu.

W czasach niewoli była wiara w lud polski uczuciem twórczem, w dzisiejszych czasach Polski wolnej musi ona stać się dzwonem spiżowym polskiej myśli i pracy politycznej polskiego proletarjatu. Dzisiaj musi ona być tą świętością, które „pogrześć nie damy".

A grzebie dziś wiarę w lud i w Polskę — sfera, którą Słowacki nazwał narodu „skorupą zimną, twardą, brudną i plugawą", ta góra narodu, która nigdy nie rozumiała, a zawsze dusiła ognie, płonące w narodu głębinach, ta sfera, dla której dzisiejsza Polska jest jeno płaszczem szkarłatnym, skrojonym wyłącznie na jej pańskie ramiona, dla której cała Ojczyzna i lud polski był zawsze i jest dzisiaj kopalnią sytości, przedmiotem ucisku i wyzysku, gnębionym, obdzieranym, plugawionym. Wiarą w szczęśliwą przyszłość kraju grzebie sfera, której na imię: szlachta, obszarnik, fabrykant, bankier, paskarz, lichwiarz, — tuczący się nędzą najszerszych warstw narodu, spekulujący na drożyźnie. wywożący żywność z kraju, bussujący w kraju i zagranicą za szybkiem bogactwem, ruchliwy i nieprzejednany zdzierca bez honoru i bez sumienia.

Niepomny przeszłych dziejów, — zimny, brudny i plugawy „wierzch ten narodu w ciągu" lat czterech zniszczył skarb państwa, ludność miast polskich doprowadził niemal do kija żebraczego, same miasta do ruiny całe ich gospodarki. Mając w ręku całą produkcję kraju, opanował banki, rządzi rynkiem pieniężnym, eksploatuje pracę i napycha funtami szterlingów obce kasy, by kapitału zdobytego trudem ludu, nie powierzyć skarbowi państwa.

W pogoni opętańczej za łupem, stworzył z Polski, historycznej opiekunki narodów, przedmiot nienawiści wszystkich sąsiadów, spowodował rychło, że ci wszyscy sąsiedzi, co ongiś przynosili Polsce w darze miłość, przyjaźń i wdzięczność, dziś grożą jej szałem nienawiści, że nikt na żadnej granicy kraju, nie podaje nam przyjacielskiej, ciepłej dłoni.

Dziś otoczeni wokół tylko wrogami, sami bez możności osiągnięcia równowagi budżetu państwa, oddani na pastwę rzeczywistej orgji paskarskiego wyzysku, gnębieni drożyzną, kryzysem w przemyśle, bezrobociem najnieszczęśliwszej, robotniczej ludności, — w sobie samych rozdarci zostaliśmy na obozy, stojące przeciw sobie z bronią u nogi w tym samym czasie, kiedy wypadki i usposobienie na wschodzie i zachodzie Europy zapowiada nową burzę i możliwość nowych piorunów.

Zgnębieni nędzą straszliwą, czuwać musimy nad poszanowaniem zbezczeszczonego polskiego prawa, Konstytucji, praworządności, — w ciągłej obawie, że szaleństwo nieuleczalne „wierzchu narodu" stanie i tym razem poprzek wszczętemu dążeniu do naprawy Rzeczypospolitej.

Reduta polskiej reakcji broni się przeciw zamierzonemu zakazowi wywozu artykułów pierwszej potrzeby, broni się przeciw wprowadzeniu złotego polskiego: przeciw uzdrowieniu wynędzniałej ludności i uleczeniu finansów państwa.

Przeciw prawu propaguje „prawo sumienia każdego Polaka", apoteozuje zbrodnię, dokonaną na pierwszym Prezydencie, za cześć i sławę mordercy odprawuje modły po wszystkich świątyniach, naukę Mickiewicza zastępuje nauką... Eligjusza Niewiadomskiego.

„Gdzie rosnąć winny róże, szalej się rozrasta" — róże sypią się pod stopy Opalińskich, Dzieduszyckich, Zebrzydowskich, Zborowskich, tych wszystkich pomiotów łańcuckich, o których wieszcz i honor narodu głosił od Dzwiny do ujścia Nohajca, że wszyscy wiedzieli, iż każdy z nich zdrajca.

I ta reakcja, w niepohamowanej swej dumie i szale stroi w świątyniach trumnę Niewiadomskiego szkarłatem.

Najwspanialsza postać w dziejach polskich, hetman Żółkiewski, nakazywał w swoim testamencie: „Jeśli nie wrócę, nie miedzy jeńcami mnie szukajcie, lecz między poległymi. Trumnę moją okryjcie nie kirem na znak żałoby, ale szkarłatem na znak radości, iż życie oddałem za ojczyznę". Należał się szkarłat niezapomnianemu bohaterowi.

Lecz oto dziś „góra narodu" okrywa szkarłatem trumnę Niewiadomskiego, iż zamordowawszy Prezydenta, —„poległ za ojczyznę".

Dość, iż dziś zrównano trzy postacie: Żółkiewski — Mickiewicz—Niewiadomski"...

Dość! Można się zamyśleć. Miano odwagę zrównać Niewiadomskiego z herosem narodu Żółkiewskim i z narodu wieszczem, Mickiewiczem. Objawiono odwagę zuchwałą, objawiono „duszę stroskaną" bez maski.

Uczyniono wszystko, by w ręce resztę wziąć władzy! Lecz jest jeszcze prawdą, iż „nasz naród —

...jest jako lawa,
z wierzchu twarda, zimna, brudna i plugawa,
lecz wewnętrznego ognia sto lat nie wyziębi:
plwajmy na tę skorupę i zstąpmy do głębi.

W głąb ludu, w tę głąb — gdzie z śmiertelnej blizny krwi strumień wiekowy płynie dla ojczyzny", gdzie wierząc w lud nie zapomniano o szpadzie z nad Zelwy.

Dr. Edmund Weisberg.

Kto przyczynia się do wzrostu paska i drożyzny?

Jednym z najważniejszych czynników uniemożliwiającym skuteczną walkę z paskarstwem, to struktura gospodarcza naszego kraju.

Walka producenta z konsumentem, walka wsi z miastem, o wpływ na państwo i politykę gospodarczą kraju.

Siedemdziesiąt procent mieszkańców wsi, trzydzieści procent mieszkańców miast oto cyfry, które skazują nasze legalne wysiłki w walce z drożyzną na zupełne fiasko.

Nawet stronnictwa reprezentujące interesy małorolnych idą bardzo często w Sejmie na lep obszarników i zbogaconych chłopow, tam gdzie chodzi o interes producentów.

Ustępstwa w tych kwestjach miasto otrzymuje na zasadzie kompromisu stronnictw politycznych w pewnych określonych sprawach. Chłopi głosują wtedy za postulatami stronnict robotniczych, a przedstawiciele robotników za ustawami wysuniętemi przez stronnictwa włościańskie.

Drugim czynnikiem sprzyjającym drożyźnie, to niezorganizowanie konsumentów.

Wszędzie zagranicą konsumenci przez organizacje, i solidarność zmuszali producentów do kapitulacji.

U nas poza kooperatywami, które z powodu małych udziałów członkowskich prowadzą suchotniczy żywot, niema organizacji, któraby mogła zdecydować się na skuteczną walkę z producentami.

Zadaniem komisarza aprowizacji tow. Hartleba powinno być zorganizowanie konsumentów w całym kraju w potężną Ligę.

Bierność mas robotniczych, niezaradność przejawiająca się na każdym kroku, a same wiece nie sprowadzą taniości artykułów pierwszej potrzeby.

Trzecim czynnikiem na którego spada główna odpowiedzialność za szalejące w kraju paskarstwo, to większość endecko-chłopska, która w Sejmie poprzednim usunęła producentów od odpowiedzialności za podbijanie cen i magazynowanie zboża (Artykuł 7 Ustawy o Walce z Lichwą).

Czwartym czynnikiem to właściciele młynów, którzy dyktują ceny konsumentom. Pomimo przypieku chleb jest zawsze droższy, aniżeli cena mąki. Z każdego wagonu zmielonego zboża młynarz ma miljonik czystego zysku.

Piątym czynnikiem to rząd Ponikowskiego, który młynarzom i producentom dał zapomogi 25 miljardów, a miastom i kooperatywom aż 5 miljardów? Zapomogą tą rząd umożliwił producentom i młynarzom przechowywanie zboża na pasek.

Bo kto sprzeda obecnie zboże, jeżeli ma gotówkę i pożyczkę rządową (na 8 procent w stosunku rocznym?...

Szóstym czynnikiem to cały łańcuch pośredników pomiędzy producentem a konsumentem i wypływający stąd handel łańcuszkowy.

Siódmym czynnikiem to obecna większość sejmowa, począwszy od endeków, piastowców, „Wyzwolenia" a skończywszy na Chadecji.

Na ostatnim posiedzeniu sejmowej komisji odrzucono wniosek tow. Zaremby, który domagał się kar za magazynowanie zboża na wsi i usunięcie haniebnego artykułu 7 Ustawy o Walce z Lichwą, zapewniającego wiejskiemu paskarstwu bezkarność.

Przeciwko temu wnioskowi głosował również przedstawiciel Chadeków Gdyk, co nie przeszkadzało mu tego samego dnia przemawiać na wiecu zwołanym przez Chadecję, specjalnie w sprawie walki z drożyzną.

Obecnie cały aparat państwowy jest bezbronny, wobec orgji drożyznianiej. Zlikwidowano pospiesznie państwowe urzędy zakupu i sprzedaży, a walka policyjna z drożyzną, to walka z wiatrakami.

Wobec powyższego samoobrona społeczeństwa w walce z drożyzną, to kwestją od której zależy dalszy wzrost dr żyzny.

Bez pracy niema tanich kołaczy!

Katon.

Mikołaj Kopernik.

Koperniku! dusza twa widząca
Kiedy spojrzała w niebios błękitne ogromy
Ruch nieruchomy, bezruch stał ci się ruchomy
Ziemi kazałeś krążyć dookoła słońca
Słońcu: Stój — powiedziałeś — i w karnym posłuchu
Na wieki słońce stoi a ziemia jest w ruchu.

A. Lange

Zwycięstwo myśli astronomicznej Kopernika, to zwycięstwo wiedzy nad teologją, zwycięstwo postępu nad średniowieczem yzną, zwycięstwo wolnej myśli nad pleśnią scholastycyzmu.

„Wstrzymał słońce, ruszył ziemię
Polskie wydało go plemię".

Jak polska długa i szeroka rozbrzmiewa hołd dla nieśmiertelnego a pierś naszą rozpiera duma, że naród polski wydał uczonego, który rozsławił imię polskie po szerokim świecie.

Kopernik jako kanonik djecezji warmińskiej pracowicie zwalczał na każdym kroku zakusy żołdactwa krzyżackiego dążąc do utrwalenia wpływów państwa polskiego, kierując osobiście obroną fortecy olsztyńskiej przed Krzyżakami. Wychowaniec Krakowskiej Almae Matris, napełnił w Bolonji, Padwie, Florancji, Ljonie i Rzymie pierś i umysł potężnym wpływem odrodzenia, które odżywczem powiewem rewolucyjnem napełniło wszystko co rwało się do wiedzy i czynu.

Mikołaj Kopernik przyszedł na świat 19 lutego 1473 r. w Toruniu. Pierwsze nauki pobierał w ketedralnej szkole w Włocławku. W 1491 r. uczęszczał do uniwersytetu krakowskiego następnie studjuje w Bolonji prawo i astronomję.

Na uniwersytecie w Padwie wyróżnia się doskonałą znajomością języka greckiego.

Obawiając się kołtuństwa i jezuityzmu Kopernik kilkanaście lat wstrzymuje się z opublikowaniem nieśmiertelnego dzieła: „o obrotach ciał niebieskich". Dopiero w r. 1543 wydano nieśmiertelne dzieło lecz z sfałszowaną przez tchórzostwo i głupotę teologa Ossiandra przedmową. Właściwa przedmowa Kopernika została ogłoszona w zbiorze jego pism wydanych po polsku i po łacicie w Warszawie w r. 1854 z rękopisu znajdującego się w bibljotece hr. Nostitzów w Pradze.

Drwiono i śmiano się z jego twierdzeń. Palono na stosie jako heretyków jego uczniów. Przytaczano setki argumentów ośmieszając jego zasady.

Jak kij w mrowisku tak podziała jego nauka na wszystkich teologów świata, opierających się tylko na piśmie świętym.

Oprócz kościoła katolickiego, który potem palił na stosie ucznia Kopernika Giordano Bruno najbrutalniej i najordynarniej zelżył i wyszydził polską „reformację niebios" Marcin Luter, który nazwał Kopernika „błaznem, który chce cały kunszt astromji obalić" sprzeciwiając się Pismu Świętemu bo ono Jezuemu „każe zatrzymywać słońce nie ziemię" — i który coś „osobliwego pragnie zrobić, aby „za mądrego uchodzić". Malenchton obsypał również

potokiem płytkich obelg wielkiego uczonego. Uniwersytety ażeby się nie narażać Papieżom i Lutrowi kpiły sobie długi czas z nauki Kopernika. A jednak zwyciężył!... Prawda przeniknęła nawet do twardych łbów teologów i zwolenników wszelakiego obskurantyzmu.

Kopernik należy do tych mocarzy ducha, którzy jaśnieć będą aż do końca świata.

Sam jeden był on przeciw całej ludzkości...

Jak jasny blask błyskawicy przeciął ciemności otaczające ziemię. Klasa robotnicza oddaje hołd pamięci olbrzymiego ducha, który wstrząsnął zastojem świata i poprowadził myśl ludzkości w widnokręgi, których nie przeczuwano.

Nauka Kopernika to drogowskaz dla nas, to tryumf wolnej nauki i wytrwania.

Niechaj obchód ten rozświeci mroki obskurantyzmu, nietolerancji, w których brniemy. Niechaj stanie się światem zwycięstwa prawdy i wiedzy.

Katon.

Komunikat

(w sprawie Biura Obrony praw politycznych).

Na nadzwyczajnem posiedzeniu Rady Naczelnej PPS. dnia 21 grudnia 1922 r. zapadła między innemi następująca uchwała:

„Rada Naczelna poleca Związkowi Parlamentarnemu Polskich Socjalistów (Z.P.P. S.) utworzenie Biura Obrony Prawnej, celem skutecznego wzięcia w obronę pokrzywdzonych przez administrację obywateli. Obrona ta ma badać nadużycia i krzywdy ze strony administracji popełniane, celem systematycznej walki z bezprawiem.

W wykonaniu tej uchwały Z. P. P. S. powołał ze swego grona Komitet, złożony z 11 posłów i senatorów, który pod przewodnictwem tow. Ignacego Daszyńskiego utworzył Biuro Obrony Praw Politycznych, powierzajac kierownictwo biura posłowi towarzyszowi Tadeuszowi Regerowi.

Zadaniem B. O. P. P. będzie: obrona praw politycznych organizacji i osób, przeciwko prześladowaniom ze strony władz lub jednostek, badanie nadużyć i krzywd, popełnianych przez władze administracyjno polityczne lub podatkowe, przez policję, prokuratorję lub sądy i przeciwdziałanie im. W pierwszym rzędzie zatem chodzić będzie o obronę swobody zgromadzeń i stowarzyszeń, zagrożonej przez zakazy i rozwiązywanie, jakoteż o obronę wolności prasy, niszczonej konfiskatami, dalej o obronę i pomoc dla osób prześladowanych za przekonania polityczne, aresztami, więzieniem lub innemi sposobami ucisku.

Wzywając wszystkie organizacje P.P.S. i wszystkich towarzyszów i towarzyszki do walki z bezprawiem, oczekujemy nadsyłania odnośnych materjałów, jako to: szczegółowych opisów zajść, mających znamiona gwałtu, nadużycia lub krzywdy politycznej, wraz z podaniem świadków i opisami tychże zajść w dziennikach; dalej skonfiskowanych atrykułów, odezw i plakatów protestów wyborczych, orzeczeń o zakazach zgromadzeń lub stowarzyszeń, aktów oskarżeń i wyroków i t. p. Świadectwa i dokumenty urzędowe należy przesyłać tylko w odpisach, w razie potrzeby, uwierzytelnionych.

Tylko listy i doniesienia, potwierdzone przez odnośne O. K. R-y lub przez miejscowe komitety PPS., z podpisem męża zaufania i stampilja będą brane pod uwagę i uwzględniane. W większych ośrodkach organizacyjnych należy utworzyć miejscowe B. O. P. P. Nadsyłając jakąś sprawę, należy zawsze równocześnie podać adres miejscowego adwokata lub obrońcy, do którego moglibyśmy się zwrócić z prośbą o pomoc.

Adres biura: Związek Parlamentarny Polskich Socjalistów dla Biura Obrony Praw Politycznych, Warszawa, Sejm.

Warszawa, dnia 9 lutego 1923 r.

(—) **Ignacy Daszyński**, przewodniczący.
(—) **Tadeusz Reger**, kierownik B. O. P. P.
(—) **Kazimierz Pużak**, sekretarz.

P S. Wszystkie pisma partyjne i zawodowe uprasza się o powtórzenie.

Interpelacja

posła Antoniego Szczerkowskiego i tow. z Z.P.P.S. do pana Ministra Spraw Wewnętrznych

w sprawie szykanowania strajkujących robotników przemysłu włóknistego przez władze administracyjno-policyjne w czasie strajku w styczniu 1923 r. w m. Pabjanicach, Zduńskiej-Woli, Ozorkowie i Białymstoku.

Akcja podwyżkowa w m. styczniu r.b. w przemyśle włóknistym była prowadzona przez Związek Zawodowy Robotników i Robotnic przemysłu włóknistego w Polsce. Władze administracyjno-policyjne w m. m. Ozorkowie, Pabjanicach, Zduńskiej - Woli i Białymstoku, zastosowały względem strajkujących robotników cały szereg niczem nieuzasadnionych szykan i represji. Przytem starano się wyławiać robotników najczynniejszych w akcji strejkowej.

W Ozorkowie policja aresztowała kilku robotników za strejk. Dopiero, dzięki interwencji przedstawicieli Związku — aresztowani zostali zwolnieni. Policja spisała około 300 protokułów celem pociągnięcia robotników do odpowiedzialności za rzekome zmuszanie do strejku. Na podstawie tych protokułów wytoczono robotnikom 135 spraw sądowych.

W Pabjanicach policja spisała 3 protokuły i aresztowała robotnika Józefa Szafnego za rzekome uprawianie teroru. Robotnik ten siedzi w więzieniu już od trzech tygodni.

W Zduńskiej-Woli policja aresztowała 11 robotników, ręcznych tkaczy, za to, że odnieśli ze swoich domów do lokalu Związku posiadane na ręku surowce (osnowy), które podlegały przeróbce na towar. Wypadki przenoszenia w razie strejku surowców były i są praktykowane bardzo często przy ogłoszeniu strejków, ponieważ odpowiedzialność za surowiec przed właścicielem ciąży na robotniku.

W Białymstoku zastępca wojewody p. Kołek wprost prowokował strejkujących robotników. Delegatom nie pozwolono porozumiewać się z członkami Związku. Nie pozwolono na odbycie zgromadzenia strejkujących, celem porozumienia się w sprawie przystąpienia do pracy. Zastępca wojewody p. Kołek aresztował delegatów robotniczych, przez co uniemożliwił szybkie zlikwidowanie strejku.

Przytoczone fakta swiadczą, że władze administracyjno - policyjne zamiast współdziałać lojalnie przy załatwianiu zatargów ekonomicznych, podniecają umysły robotnicze i inkryminują robotnikom przestępstwa, które nie miały miejsca, ulegając wpływom zakulisowym przeciwników strejku.

Wobec powyższego niżej podpisani zapytują p. Ministra Spraw Wewnętrznych:

1) czy skłonny jest wydać odpowiednie zarządzenie mające na celu zwolnienie aresztowanych robotników i zaniechanie ścigania ich za strejk.

2) czy zechce p. Minister pouczyć podwładne Mu organa władzy, że robotnicy w Polsce mają prawo walczyć o poprawę swych warunków ekonomicznych przy pomocy strejków, wobec czego w wypadkach normalnego biegu tej walki— ingierencja władz administracyjno - policyjnych jest zbyteczna, a nawet szkodliwa.

Warszawa, dnia 10 lutego 1923 r.

Mały feljeton.

Niby bajeczka.

Działo się to w Honolulu...

Z ręki mordercy padł legalnie wybrany przez naród kierownik państwa.

Wśród szczepu ludożerców, z których pochodził morderca, zapanowała radość i wesele...

„Zabito go nareszcie!" Wykrzykiwali ludożercy obojga płci, tańcząc zapamiętale wokół ognisk.

W szał histeryczny (w dowód czci dla mordercy) wpadły kobiety tego niecnego plemienia.

Pisk, wycie i krzyki dochodziły do późnej nocy z namiotów.

Sędziowie jednak nie podzielali opinji ludożerców i mordercę skazali na śmierć.

Powstał nieopisany lament wśród dzikusów. Na znak żałoby przerwano polowania, a płeć nadobna zakryła twarz i tułowie grubą zasłoną...

„Niema naszego bohatera!" wyli przejmująco wojownicy. „Cześć nieśmiertelnemu!"piszczały wrzaskliwie niewiasty, które na wspomnienie o mordercy wyrywały sobie włosy i zachowywały się tak, jakby były dotknięte wścieklizną.

Wobec tego, że kapłani ludożerców niechętni byli również zamordowanemu kierownikowi państwa, więc i oni odprawiali przed bożkami i bałwanami modły, ażeby wielki myśliwy przyjął łaskawie duszę mordercy do wielkiego wigwamu w niebie...

Rząd, składający się z przedstawicieli wszystkich plemion, nie mógł ścierpieć podobnego naigrawania się z władzy państwowej i rozpoczął walkę z ludożercami, jednak w pierwszej walnej bitwie został pokonany i ster władzy w państwie ujęło plemię ludożerców.

„Biada zwyciężonym!" wznieśli okrzyk zwycięzcy i w ciągu kilku miesięcy rozpoczęło się zjadanie innoplemieńców. Rozpoczęło się narodowe żarcie wszystkich „nieprawomyślnych" i dzikie orgje nad nieszczęśliwym ludem.

Rządy ludożerców wywołały głuche wrzenie rewolucyjne wśród wszystkich plemion, zamieszkałych w Honolulu. Z szere-

gów gnębionych znalazł się mściciel krzywd, który zastrzelił kierownika państwa z plemienia ludożerców.

Na sądzie oskarżony wygłosił płomienną mowę, w której napiętnował rządy przemocy, dyktaturę mniejszości nad większością, pasożytnictwo klas rządzących i swoje indywidualne zdanie o ustroju państwa i t. p. Sąd jednak skazał na śmierć zbrodniarza.

I ci sami, którzy kiedyś oglaszali żałobę narodową" z racji stracenia mordercy, należącego do ich plemienia, zapałali obecnie szałem nienawiści do wszystkich, którzy nie chcieli podzielać opinji ludożerców.

Obrońcę nieszczęśliwego rewolucjonisty wtrącono do więzienia, ciało mordercy pochowano pomiędzy zbrodniarzami i odmówiono rodzinie wydania zwłok, redaktorów za odmienną opinję wtrącano na kilka lat więzienia, wprowadzono ustawę o karze śmierci na przeciwników-ludożerców, słowem—zapomniano szybko, w jaki sposób wódz ludożerców, nazwiskiem Chjena, zachowywał się wtedy, kiedy tracono mordercę z jego szeregów.

Znalazł się jednak kapłan uczciwy, który wraz z „wtajemniczonymi" odprawił nabożeństwo za duszę nieszczęśliwego, który mordował kierownika państwa „w imię idei". Dowiedziała się jednak policja, która wtargnęła do świątyni, aresztowała modlących się i duchownego, którego natychmiastowo główny szaman pozbawił godności kapłańskiej i oddał na pastwę siepaczom...

W taki sposób wódz ludożerców Chjena mścił sie za śmierć swojego człowieka, który zginął, bowiem Chjena nigdy nie znała starego przysłowia, że „jak Kuba Bogu, tak Bóg Kubie".

Katon

Tydzień polityki polskiej.

a) Życie parlamentarne.

Odbyte w tygodniu ubiegłym jedno posiedzenie Sejmu zaznaczyło się tem, iż poruszono na niem sprawę, o której szeroko pisaliśmy w przeglądzie z ubiegłego tygodnia, t.j. sprawę gloryfikacji mordu śp. prezydenta Narutowicza. Poruszono ją w formie nagłego wniosku, który złożył przedstawiciel „Wyzwolenia" poseł Putek, przemawiając jednocześnie za nagłością wniosku. Mowa posła Putka była jednem wielkiem oskarżeniem wściekłej polityki Chjeny i jej ataków na praworządność, była oskarżeniem, przeciwko któremu prawica nie mogła nic powiedzieć, gdyż replika posła Chacińskiego z Ch. D. była blada, bez wyrazu i siły, w której ciągle tylko powtarzał się frazes, będący echem słynnego powiedzenia Strońskiego, aby nareszcie być ciszej nad temi dwiema trumnami i nie jątrzyć ran. Sejm większącią głosów nagłość wniosku uchwalił przekazując sprawę odpowiedniej komisji. Nawiasem dodamy, że wniosek powyższy przewiduje karę dla inspiratorów nabożeństw manifestacyjnych, szczególniej dla urzędników państwowych i nauczycieli, którzy obecnością swoją zaświadczali solidarność z działalnością czynników antypaństwowych.

Drugim wypadkiem, zasługującym na podkreślenie w pracy naszej pierwszej Izby jest powzięta na posiedzeniu komisji oświatowej uchwała w sprawie wprowadzenia do ustaw o szkołach wyższych zasady t. zw. „numerus clauzus", t. j. ograniczenia słuchaczów narodowości niepolskiej. Nie będziemy się tutaj rozwodzili nad samą istotą sprawy ograniczenia, które jest sprzeczne z konstytucją, lecz zaznaczymy tylko, że wniosek ten przeszedł na komisji głosami posłów z Chjeny i piastowców. Imieniem tych ostatnich poseł Kiernik złożył wniosek, jakoby kompromisowy, który miał być osłabieniem wniosku prawicy, a który w gruncie rzeczy jest gorszy, bo rozszerza „numerus clauzus" nietylko na żydów, jak tego chciała prawica, lecz na wszystkie mniejszości narodowe w Polsce. Rzecz jasna, że prawica wycofała swój wniosek, gdyż wystąpienie posła Kiernika, zupełnie szło po jej myśli. Ten krok piastowca tłumaczyć się może jedynie chyba tem, że widocznie zakulisowe knowania prawicy z „Piastem" są nadel kontynuowane, co się od czasu do czasu uzewnętrznia w formie różnego rodzaju wystąpień piastowców, jak np. w danym wypadku posła Kiernika.

Że wpływy prawicy w stronnictwie p. Witosa są silne, o tem wątpić nie należy. Że jednak są one z drugiej strony szachowane przez elementy lewicowe tegoż stronnictwa na to także mamy dowody. Właśnie jak gdyby na zadokumentowanie tego przypuszczenia, dowiadujemy się o zjeździe delegatów P.S.L. okręgu warszawskiego (gdzie rej wodzi poseł Dąbski), na którem, po dyskusji nad sytuacją polityczną, powzięto uchwałę, która głosi, że żadne kombinacje „Piasta" z Chjeną nie znajdą posłuchu i uznania przez szerokie sfery członków stronnictwa. Uchwała ta godzi bezpośrednio w posła Witosa, który musi się liczyć z tem *że na wypadek ugody z Chjeną* winien być przygotowany na rozłam w swem stronnictwie.

Najciekawszym jednak wypadkiem na

Zagadnienia samorządowe.

Relustracja gospodarki miejskiej.

Ktokolwiek interesuje się sprawami komunalnemi dobrze wie, iż władzą nadzorczą Magistratu jest Rada Miejska a dalej Województwo, które z kolei rzeczy przyjmuje lub nieprzyjmuje do zatwierdzającej wiadomości wszelkie uchwały Rady Miejskiej.

Z powyższego wynika, iż ostatni głos decydujący we wszystkich sprawach samorządowych przysługuje odnośnemu Województwu, nie mówiąc wcale o Min. Spraw Wewnętrznych.

Toteż po upływie roku budżetowego, jak już w swoim czasie wspominaliśmy, odnośne Województwa delegują t. zw. Komisje Lustracyjne, których zadaniem jest stwierdzić czy gospodarkę miejską prowadzono należycie, mając na względzie dobro miasta, wreszcie czy lustracja gospodarki samorządowej tego czy innego miasta nie natrafi na jakieś nadużycia natury służbowej czy też finansowej.

Żeby jednak osiągnąć jakieś pozytywne wyniki należy umiejętnie przystąpić do pracy, przyczem lustrację należy przeprowadzić według jakiegoś zgóry ułożonego planu.

Jest to jednak niemożliwe ze względu na to, że niema ujednostajnionego planu gossodarki samorządowej a więc i mowy być nie może, o jakimkolwiek bądź ułożeniu zgóry planu działania przez Komisję Lustracyjną tymbardziej, że przed przybyciem na miejsce Komisja nie może nawet mieć wyobrażenia o ramach, właściwie o strukturze budżetu oraz systemie buchalterji, przyjętym w danym samorządzie.

Do czegóż więc sprowadza się działalność tych Komisji, które właściwie na miejscu dopiero, w samorządzie, otrzymują rzeczowe i fachowe wskazówki, umożliwiające im przeprowadzenie lustracji?

Jak można się informować o sprawach które, jeżeli faktycznie istnieją, winny być uchwycone i wyprowadzone na światło dzienne?

Czyż nie można tego nazwać chaotyczną bezprogramowością?

Czyż przypadkiem nazwać należy fakt iż niektóre Województwa delegują jako lustratorów, byłych urzędników dawnych „C. K. urzędów", lub „bywszawo, pietierburgskawo batiuszku" lub wreszcie z pod byłego „kajzerowskiego" zaboru?

Wskutek takiego ustosunkowania sił jakżeż mówić można o merytorycznem i celowem sprawdzaniu gospodarki miejskiej?

Zachodzą nawet wypadki, iż lustratorzy z pod byłych 3 zaborów, wydelegowani do przeprowadzenia lustracji jakiegoś samorządu, nie zgadzają się ze sobą i zamiast rzeczowego a raczej fachowego przystąpienia do lustracji, przystępują... do dyskusji między sobą, by przedewszyskiem uzgodnić swe poglądy trójzaborcze, by nareszcie łabędzia, szczupaka i raka doprowadzić do jednego mianownika.

Gdy nareszcie, po stoczonej batalji werbalnej przyjęty zostaje jeden z 3 wniosków „fachowych" przystępuje się do swoistego „fachowego" przeprowadzenia lustracji.

Jeżeli jednak zważymy, iż każdy z „dostojników-lustratorów" chce mieć własne zdanie, iż każdy z nich chce być tym „najmądrzejszym" i najbardziej kompetentnym w sprawach samorządowych, że każdy z nich, przyswoiwszy sobie metodę jednego z byłych 3 zaborów, nie tak łatwo pogodzić się może z wyznawcami, zwolennikami innych metod, to przekonamy się, iż „fachowe" dyskusje „fachowców" prowadzone być muszą bardzo namiętnie.

O ile jednak każdy samorząd pogodzić się musi z tym, że Komisje Lustracyjne są czemś koniecznem, bez względu na to kto do niej należy i jak ona spełnia swe obowiązki, to jednak doprawdy trudno pogodzić się z relustracjami t. j. z ponownem zlustrowaniem zlustrowanych już samorządów.

Gdzież to, pytamy, przyjęty jest podobny, naszem zdaniem marnotrawny sposób postępowania?

Przypuszczamy, iż odnośne Województwa delegują do Komisji Lustracyjnych najlepsze siły urzędnicze jakie posiadają; w każdym razie tak być powinno. Jeżeli zaś tak jest to przecież Województwa powinny odnosić się z pełnem zaufaniem do pracy lustratorów, czem się więc tłómaczą podwójne lustracje działalności niektórych samorządów, czyżby pragnieniem wykrycia „czegoś" **za wszelką cenę?**

Czyżby zadaniem lustratorów, przystę-

terenie Sejmu był fakt, że na posiedzeniu komisji do walki z lichwą i drożyzną nie stawili się gremjalnie posłowie prawicowi a także i posłowie ze stronnictw „Piasta" i „Wyzwolenia". W ten sposób nie można było powziąć żadnych uchwał, któreby rozwiązały ręce rządowi w walce ze spekulacją. Tak to interes egoistyczny łączy grupy skądinąd politycznie sobie wrogie.

b) Życie finansowe.

Parlament francuski, wbrew pesymistycznym przewidywaniom, niewierzących w bezinteresowną przyjaźń francuską, — uchwalił dla Polski pożyczkę w wysokości 400 miljonów franków. Zdawałoby się więc, że jesteśmy już zupełnie wyratowani z toni i chaosu finansowego. Tymczasem jednak bystry obserwator musi stwierdzić, że wiadomość ta zupełnie nie wpłynęła na zmianę kursu naszej marki, ani także nie spotrzega się wielkiej radości w pismach zbliżonych do sfer przewysłowo handlowych. Jakaż tego zjawiska przyczynia? Ano zupełnie prosta: oto pożyczka owa ma być dana Polsce pod warunkiem, że będzie obrócona tylko na potrzeby naszej armji.

Jeżeii więc przypomnimy sobie z jednej strony: traktat wojskowy między Polską a Francją, a z drugiej — obecną syutację polityczną Francji w Zagłębiu Ruhry, to jednak przyznać musimy, że niepoprawni pesymiści na punkcie przyjaźni francuskiej trochę racji mieli.

Min. Skarbu p. W. Grabski, przed wniesieniem do Sejmu projektu w sprawie sanacji finansów Państwa, odbył cały szereg konferencji z przedstawicielami przemysłu i handlu polskiego, oraz banków. Minister występował w obronie swoich projektów i tez opierających się na zasadzie złotego polskiego, — natomiast przedstawiciele kapitału energicznie i zwartą masą zwalczali pomysły ministra w sprawie złotego miernika. Taktyka przemysłowców i bankierów jest zupełnie zrozumiała: bo przecież obecny stan chaosu walutowego jest im b. na rękę, ułatwia bowiem wszelką spekulację.

Co się zaś tyczy dalszych szczegółów owego projektu w sprawie uzdrowienia stosunków finansowych dzieli się on na cztery części: 1) o dochodach państwowych, 2) o mierniku złotym, 3) o oszczędnościach skarbowych i 4) o budżecie. Sanacja stosunków finansowych obejmie także swemi wpływami redukcję urzędników i skasowanie ministerstw: zdrowia, które będzie włączone jako departament do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych oraz — poczt i telegrafów, kolei i robót publicznych, z których utworzone będzie jedno ministerstwo — komunikacji.

c) polityka zagraniczna Polski.

Najważniejszem zagadnieniem w dziedzinie polityki zagranicznej ostatnich dni były dla Polski: decyzja Rady ambasadorów, która usankcjonowała zamach Litwy na Kłajpedę, przyznając jej to miasto, oraz decyzja Ligi Narodów, dzieląca linją demarkacyjną pas neutralny między Litwą a Polską. Łączymy te dwie sprawy dlatego, że są one z sobą w ścisłym związku przyczynionym. Oto Francja przychylając się do żądań Litwy w sprawie Kłajpedy, czyniła to może pod wpływem obawy, aby nie powiększać sobie wrogów w tak krytycznym dla siebie momencie; następnie sądziła może, że uspakajając Litwę, przyczynia się temsamem do jej pacyfikacji względem swego, sojusznika Polski; a może miała w tem specjalnie swój korzystny interes? Faktem jednak jest, iż decyzja ta dla nas nie jest w skutkach pomyślna... Nie dlatego, żebyśmy uważali, iż Kłajpeda nie powinna należeć do Litwy, lecz dlatego, że właśnie decyzja w sprawie Kłajpedy zapadła prawie jednocześnie z decyzją w sprawie przyznania pewnego obszaru z pasa neutralnego. Fakt ten bowiem nietylko, że nie wpłynął na pacyfikację Litwy, lecz przeciwnie ośmielił elementy szowinistyczne tego kraju, które podniosły głowę i starają się utrudnić Polsce objęcie przyznanej jej części pasa.

To też z tamtych stron dochodzą nas coraz częściej niepokojące wieści o formalnych atakach partyzantów litewskich, uzbrojonych nietylko w karabiny maszynowe, lecz także i w artylerję, podczas, kiedy Polska obejmuje swój teren nie przez wojsko, lecz przez policję i baony straży granicznej.

Jan Czerwiec.

Kłamstwa endeckiego bękarta.

W całej Rzeczpospolitej Polskiej prasa enpeerowska zajmuje wobec partji socjalistycznej stanowisko możliwie objektywne.

Walka kierunków programowych jest zawsze rzeczą zwykłą i pożądaną.

W Łodzi jednak „Praca" enpeerowska przerodziła się w organ szantażu dziennikarskiego.

Kłamstwo, argumenty oparte na ciemnocie enpeerowców są strawą codzienną tego organu.

W Nr. 8 „Pracy" po podaniu całego szeregu kłamliwych wiadomości o przyczynach rozwiązania Rady Miejskiej, twierdzi łgarz: że przyczyną drożyzny w Łodzi są rządy municypalne P. P. S. i że „paskarze

---

pujących do przeprowadzenia relustracji było „wykrycie czegoś, czego przedtem nie zauważyli?

Czyż można sobie wyobrazić aby lustratorzy spełniali swoje obowiązki problematycznie i patrzyli na ewenteualne nieporządki przez palce?

Jak dotychczas nauczyło nas praktyczne życie inaczej patrzeć na te sprawy i inaczej też o nich myśleć.

Komisje Lustracyjne, zdaniem naszem, nie przychodzą po to by zupełnie objektywnie przeprowadzić lustracjię gospodarki miejskiej, lecz poto by koniecznie „coś" znaleźć, no bo koniecznie „coś" znaleźć trzeba

Nie wysuwamy, bynajmniej insynuacyj nie twierdzimy tego napewno ale nie możemy się wyzbyć myśli, iż pierwszorzędną rolę przy opracowywaniu swoich referatów sprawozdań odgrywają sympatje lustratorów okazywane takiemu czy innemu przedstawicielstwu Magistratu w zależności od kierunku politycznego.

Niezależnie od dorocznych lustracyj odbywają się u nas jeszcze lustracje „dowolne" „dorywcze".

Jakaż to jest geneza tych „dowolnych" „dorywezych" relustracyj?

Czyż na przeprowadzenie tego rodzaju „luźnych" lustracyj wpływają jakieś ważne, uzasadnione powody?

Otóż nie i to wcale nie!

Jako powód posłużyć może najzwyklejsza wzmianka w jakiemkolwiekbądź piśmie, jakiekolwiekbądź przypuszczenia, wyssane z palca są dostatecznym powodem, by przeprowadzić lustrację gałęzi administracji komunalnej, bez względu na to, czy lustracja tej gałęzi była już w niedalekiej przeszłości przeprowadzoną czy też nie.

Jako powód — równie ważny — posłużyć może najzwyklejszy anonim.

To, czego nie uznaje żaden szanujący się człowiek i czego bezwzględnie nie powinna uznawać żadna szanująca się instytucja ma jednak u nas miejsce.

Zachodzą nieprawdopodobne wprost wypadki przesyłania przez władzę nadzorczą anonimów, naprowadzających, rzekomo na wykrycie różnych uchybień w samorządzie z poleceniem przeprowadzenia dochodzenia. Czyżby władza nadzorcza doprawdy, przyznała prawo „opcji" anonimom?

Wszak gdyby ten anonimowy „ktoś" który woli pozostać w cieniu, doprawdy coś wiedział o rzekomych uchybieniach i gdyby wykrycie i wyplenienie tych rzekomych nadużyć szczerze leżało mu na sercu, to tylko wtedy uczciwie spełniłby swój obywatelski obowiązek, gdyby działał jawnie, jak przystało na uczciwego człowieka.

Zarówno pisanie anonimów jak i zajmowanie się nimi jest wstrętne, nadawanie zaś tego rodżaju świstkom charakteru urzędowego winno się spotkać z bezwzględnym oporem chociażby nawet polecenia pochodziły od władzy nadzorczej.

Nie udzielamy pouczeń, bo to nie leży w naszej władzy, ani też wskazówek, nie możemy jednak niepowiedzieć, iż na „anonimy" najodpowiedniejszem miejscem jest „kosz".

Tego rodzaju warunki pracy stwarzają podniecenie i pogoń za sensacją.

W pogoni za sensacją przypuszczamy iż pierwszem zadaniem lustratorów, przed przystąpieniem do pozytywnej pracy, jest przeglądanie codziennych pism lokalnych, oczywiście wrogiego obozu politycznego jak „Rozwój", „Kurjer Łódzki" i t. p. ponieważ pisma te stale zwalczają obecny Magistrat, nie dlatego że są moralnie przekonanie, iż tak jest jak i co piszą, lecz jedynie dlatego, iż obecny Magistrat jest „lewicowy" a nie jakby sobie tego szczerze życzyły „prawicowy".

I tylko dzięki temu pisma te zajmują się z taką „życzliwością" obecnym Magistratem, pisząc, z zasady widocznie, tylko to czego nie było, no bo to co jest nie przedstawiałoby żadnej korzyści dla nich.

I tak napastliwe artykuły wymienionych pism codziennych są tym bodźcem dla pp. lustratorów (obok anonimów), zachęcającym ich do wytrwałego poszukiwania „czegoś" czego niebyło i rzecz naturalna, niema.

Wyznaczenie zaś ponownej lustracji gospodarki miejskiej w bezpośrednim okresie przedwyborczym do Rady Miejskiej, kiedy namiętności partyjne są rozigrane, kiedy wrogie obecnemu magistratowi stronnictwa polityczne starają się przedstawić go jako „trwonigroszy" jako „zło" które musi być zwalczone, starając się wytworzyć odpowiednie, wygodne, dla siebie warunki jest tylko zwykłą koincydencją, zwykłym przypadkiem

Nie negujemy lecz bardzo w to wątpimy.

J. Fr.

łódzcy — żydzi rządzą miastem wraz z P. P. S. i oni robią drożyznę".

Reporter dziennikarski śmie to twierdzić świadomie wtedy, kiedy posłowie N. P. R-u z trybuny sejmowej wskazują przyczyny natury ogólno-państwowej, t. j. hegomonję obszarników i zbogaconych chłopów nad miastem. Na komisjach sejmowych posłowie enperowcy, domagając się sekwestru zmagazynowanych przez obszarników zapasów, oświadczyli, że przyczyną, drożyzny jest bezkarność paskarstwa na wsi, uchwalonego przez Sejm poprzedni przy pomocy endeków i piastowców.

Tak samo jak absurdem byłoby zarzucanie enpeerowcom, że stają w obronie paskarzy, tak samo najzwyklejszem kłamstwem pismaka z „Pracy„ jest przypisywanie Magistratowi łódzkiemu wywołania drożyzny. Dlaczego to kooperatywy enpeerowskie nie uporają się z tą sprawą?

Czy dostarczanie cukru drobnym kupcom i przemysłowcom przez p. Jaranowskiego, przyczynia się do zwalczania drożyzny?

Dlaczego to w Zgierzu gdzie enpeerowcem jest prezydent miasta nie uporano się z paskarstwem i drożyzną?

Cała taktyka enpeeru w Łodzi jest oparta na bladze, nieuczciwości przywódców i ordynarnym szantażu?

Metoda ta popłaca na krótką metę?

To co enpeer robi wobec analfabetów, których w Polskich Związkach jest około 60 procent, nie osiągnie z ludźmi, którzy przejdą miejskie szkolnictwo powszechne w przyszłości. Świadomość klasowa będzie tym taranem, który sprawi, że za lat dziesięć z enpeeru nie będzie ani śladu.

Najzabawniejsze w artykuliku gadziny enpeerowej jest, że w jednym artykuliku u góry zwala się drożyznę na Magistrat, niżej zaś w drugim inny enpeerowiec (uczciwszy od poprzedniego) dochodzi do słusznych wniosków że: „Śrubuje ceny producent, śrubuje pośrednik, pierwszy hurtownik, pośrednik, pośrednik drugi, trzeci, czwarty, dziesiąty, setny — śrubuje detalista, uderzając coraz silniej i bezczelniej w kieszeń zarobkującego konsumenta".

Jak długo bydełko enpeerowe pozwoli się oszukiwać swym przywódcom dziennikarskim.

Józefa Wróblewska

W czwartek 8 bm. o godz. 1 po poł. zmarła w Krakowie tow. Józefa Wróblewska, żona profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego i sekretarza generalnego Polskiej Akademji Umiejętności.

Była to kobieta zacna i wykształcona, a fanatycznie oddana idei socjalizmu i przywiązana do naszej partji, w której zaczęła pracować w czasie wojny światowej. Brała przez jakiś czas czynny udział w krakowskiej organizacji kobiet PPS. głównie jednak poświęcała swe siły organizacji spółdzielczej. W czasach najcięższego niedostatku w dziedzinie aprowizacji należała do dyrekcji krakowskiego robotniczego stowarzyszenia spółdzielczego „Naprzód" i pracowała tam skrzętnie, bezinteresownie, wytrwale i wprost ponad siły. Spółdzielnia ta przy pomocy ówczesnej Wojennej Centrali Handlowej (później Polskiego Towarzystwa Handlowego) prowadziła przez parę lat jatkę; śp. Józefa Wróblewska stale o godz. 4 rano wstawała i była przy wyrębie mięsa. Następnie cały dzień z wyjątkiem przerwy obiadowej, spędzała w sklepie spółdzielni przy ul. Długiej i dopiero późnym wieczorem, po obrachunku dziennym, wracała stamtąd i to zazwyczaj jeszcze nie do domu, lecz do Związku stowarzyszeń robotniczych przy ul. Dunajewskiego, dokąd ją wzywały przyjęte przez nią funkcje w organizacji kobiet, które spełniała z pedantyczną skrupulatnością.

Patrząc na tę jeszcze młodą kobietę, piękną i elegancką, jak zrezygnowała dobrowolnie z życia światowego i zakopała się z całem poświęceniem i umiłowaniem w ciężkiej pracy ideowej, szarej, żmudnej, odpowiedzialnej i nieefektownej, niepodobna się było oprzeć podziwowi i musiało się dla niej nabrać głębokiego szacunku.

Dzieci swoje wychowywała w miłości dla idet socjalizmu. (Dziś syn jej jest prezesem socjalistycznego stowarzyszenia młodzieży akademickiej „Życie"). W r. 1920 była delegatką krakowskiej organizacji kobiet na warszawskim kongresie PPS. Tragiczna śmierć jej starszej córki podcięła ją i osłabiła jej energję.

Od jakiegoś czasu rozwój choroby sercowej podkopywał jej zdrowie i spowodował jej zgon przedwczesny, który w szerokich kołach towarzyszów i towarzyszek krakowskich budzi żal szczery i głęboki.

Nieodżałowanej pamięci tow. Józefa Wróblewska pozostawi po sobie trwałe wspomnienie otoczone czcią i sympatją.

Pogrzeb śp. tow. Józefy Wróblewskiej odbył się w sobotę 10 bm. o godz. 3 po południu.

Z życia partji.

Baczność wszyscy członkowie P. P. S. w Łodzi.

W niedzielę 18 marca o godz. 7-ej i pół wiecz. odbędzie się w sali Filharmonji Dzielna Nr. 20, uroczysty obchód XXX-lecia istnienia P. P. S.

Program obchodu podany będzie w następnym numerze.

Na obchodzie przdmawiać będą między innymi: Wacław Sieroszewski i J. Kaden-Bandrowski.

Komitet Obchodu.

Baczność! Elektrownia!

W środę 28 lutego o godz. 7 wiecz. odbędzie się w klubie dzielnicy Lewej Juljusza 28 ogólne zebranie członków dzielnicy „Elektrownia". Wszystkich towarzyszy uprasza o ponktualne przybycie Komitet.

Baczność! członkowie O. K. R-u.!

W sobotę 24 lutego o godz. 7 wiecz. punktualnie, odbędzie się w klubie O.K.R. posiedzenie O.K.R.P.P.S. O godz. 5 popoł. tegoż dnia odbędzie się posiedzenie Egzekutywy. Tow. członków OKR-u i Egzekutywy uprasza się o punktualne przybycie w wyżej podanych godzinach.

Sekretarjat OKR-u.

Baczność! członkowie Sądu Partyjnego!

W czwartek 1 marca o godz. 7 wiecz. odbędzie się w klubie O. K. R-u. posiedzenie Sądu Partyjnego. Towarzyszy członków S. P. prosi o bezwzględne i punktualne przybycie, Sekretarjat Ł.O.K.R. P.P.S.

Do członków Chóru Robotniczego!

Zarząd Chóru Robotniczego zawiadamia tow. i sympatyków, iż lekcje chóru odbywają się każdego tygodnia we wtorki czwartki od godz. 7—9 wiecz. Przyjmowai nie członków do chóru odbywa się nadaw tychże godzinach w Sekretarjacie Chóru Robot. Piotrkowska 83.

Wszyscy tow. lub sympatycy którzy rozumieją dobro istnienia Chóru Robotniczego powinni się zapisywać na członków czynnych lub popierających

Zarząd Chóru Rob.

Baczność Górna!

W sobotę 24 lutego o godz. 7 wiecz. odbędzie się w klubie przy Suwalskiej № 11 ogólne zebranie członków dzielnicy Górnej i Zw. Pol. Młodz. Rob. „Siła". Na porządku dziennym między inemi: sprawa biblioteki. O liczne przybycie członków proszą

Kom. Dzieln. i Zw. Pol. Mł. Rob. „Siła".

Z prowincji.

Pabjanice Nauczyciel szkoły miejskiej Gabrysiewicz po wyborze Narutowicza na Prezydenta państwa, mówił, że został wybrany „król żydowski", i że wobec tego powinien być zabity, a po wypadkach grudniowych cieszył się, mówiąc, że w Warszawie zaczynają „riezat". W tymże czasie urzędnik obyczajówki Weis, znany rozwojowiec pochwalał powyższe czyny, oświadczając, że faszyści w czarnych koszulach z Poznania przybędą by „bić".

Komendant policji zmusza policjantów pod groźbą aresztu do uczęszczania w każdą niedzielę i święto w „parach" do kościoła.

Podajemy to do wiadomości odpowiednich władz, o postępowaniach owych panów.

Zelów. Dnia 28 stycznia r. b. odbył się tu wiec PPS. Szczegółowo wypadki ostatnich tygodni, sytuację obecną, omówił tow. Pluskowski w przeszło dwugodzinnem przemówieniu. Zabrali także głos dwaj enpeerowcy, którym dali odprawę, przyjętą przez zebranych oklaskami tow. Pluskowski i Sapor.

Przyjęto rezolucję przeciw drożyźnie i z pogardą dla Chjeny, oraz z zaufaniem, a prośbą o obronę interesów robotniczych, dla posłów z PPS.

Zgierz. Odbył się tu wiec w sprawie drożyzny i postępowania reakcji, na którym przemawiali towarzysze: poseł Szczerkowski, senator Kopciński, Pluskowski i Chrupkowa.

Przyjęto rezolucję potępiającą Chjenę, i domagającą się od Rządu walki z drożyzną i zabronienia wywozu za granicę artykułów spożywczych.

Na marginesie.

Taniec na wulkanie.

Nigdy w karnawale nie odbyła się taka mnogość balów i zabaw jak w roku bieżącym.

Maskarady, bale, herbatki dobroczynne, podwieczorki sypały się jak z rogu obfitości.

Tysiące butelek szampana i win francuskich przyczyniło się do podniesienia marki polskiej...

Tańczono zapamiętale... W zawrotnym tańcu starano się zapomnieć o grozie dnia dzisiejszego: „Dziś! dziś! dziś! a jutro niechaj będzie potop!“ rozlegał się niekiedy okrzyk wodzireja...

Carne valc! Smutek dałoj! Nędza precz! Troska wega!

Zawrotny taniec — muzyka gra — perli się szampan obficie — Płoną słońca elektrycznych lamp. Kołtuńskie gęby — bulgocące w tańcu żołądki pełne dobrobytowego żarcia i napitku.

Muzyka gra...

Tańczy Pasek i Mareczka schimy...

Miss Aprowizacja tańczy swój taniec brzuchem. Piramidalnie! Bosko!

Takich cudów dokazywanych brzuchem ludzkim dotychczas nie widziano jeszcze Ba-j-ecznie! Skończyła. Brawo!

Pani — mówi, zgięty we dwoje paskarz stojąc przed Miss Aprowizacją — mój podziw i uznanie!... Czy nie zechciałaby mi się pani oddać?

Bezczelny! — woła oburzona Miss, podając rece dwom naraz panom: jednemu ziemianinowi a drugiemu kupcowi którzy z nią znikają w tłumie

Pani Korupcja w złocistej sukni otoczona urzędnikami różnych rang i dykasterji. Tańczy do upadłego. Nie robi żadnych różnic dzielnicowych..

Podeszła wiekowo Blaga prosi coraz to innego redaktora do walczyka, który tak słodko kołysze i upaja.

Podmalowana Głupota wybiera danserów wśród posłów na Sejm dygnitarzy urzędniczych z wieku i urzędu...

Biały mazur! Bezhołowie i wszelakie draństwo aranżuje. Dziś! dziś! dziś! Muzyka gra...

W podziemiach grzmi i huczy. Ognista lawa bije coraz silniej o skorupę łajdactwa, egoizmu i zbytku. Drożyzna jak wampir dusi rzesze robotnicze.

Zanim świt wzejdzie i skończą się huczne bale skona setka osób w naszym grodzie z głodu i wycieńczenia. Psiakrew!...

R.

KRONIKA.

Przeciwko gloryfikacji zbrodni. Po uroczystem nabożeństwie żałobnem za duszę Niewiadomskiego, urządzonem staraniem „Chjeny“ łomżyńskiej na murach Łomży ukazało się w czarnej obwódce następujące obwieszczenie:

Wszystkim, którzy zorganizowali i zaszczycili swoją obecnością uroczyste żałobne nabożeństwo dnia 15 lutego 1923 r. za spokój duszy smutnej pamięci Eligjusza Niewiadomskiego, szczególnie zaś Wielebnemu Duchowieństwu, Związkowi Ludowo-Narodowemu, Kołu Polek, oraz obecnym na nabożeństwie sądownikom, urzędnikom państwowym i przedstawicielom samorządn składają podziękowanie, oświadczając, że wiedzą teraz, kto w Polsce pochwala zbrodnie. **Łomżanie.**

Zgon księdza-socjalisty. W Padербornie zmarł proboszcz katolicki Wilhelm Hohoff. Był to b. pobożny katolik, a zarazem socjalista. W szeregu dzieł (najbardziej znane jest „Znaczenie marksowskiej krytyki kapitału“) uzasadnił on swe przekonania socjalistyczne i starał się dowieść,że teorje Marksa są końcowym etapem w rozwoju duchowym, prowadzącym od nauk scholastyków, zwłaszcza Tomasza z Akwinu o „sprawiedliwej cenie“. Hohoff zwalczał jedynie materjalistyczny sposób ujmowania religji i kościoła. Z tego powodu wywiązała się między nim a Beblem polemika. Pozatem jednak Hohoff do końca życia pozostał gorliwym katolikiem i marksistą. Władze kościelne niejednokrotnie prześladowały gd.

Monarchiści w Wiedniu strzelają do robotników. W sobotę w nocy po zakończeniu zgromadzenia monarchistów kilku z nich jadących tramwajem dało strzały do robotników socjalistycznych. Od strzałów zginął 1 robotnik, a 2 odniosło rany. Policja aresztowała 12 monarchistów, z których dwaj przyznali się do strzelania.

Ładny profesor! Warto zanotować, ku zbudowaniu czytelników „Łodzianina“, w jaki to sposób prof. Banachiewicz na niedzielnej Akademji Kopernikowskiej, informował słuchaczy o wyklęciu nauki Kopernika przez kościół.

Oznajmiwszy krótko, iż astronomja nie rozwijała się w Polsce przez długi czas po Koperniku, oświadczył, że szczegółowo nie będzie o tem mówił, bo... nie chce poruszać tematów, mogących wywołać... nieporozumienia. Widząc zdziwienie słuchaczy, zdecydował się uzupełnić to wyjaśnieniem, że... nauka Kopernika była „niedozwolona“ (ale ani słowa, przez kogo), a ponieważ nie mogło być innej astronomji, jak kopernikowska — więc wogóle ta gałąź wiedzy przestała na długie wieki istnieć w Polsce.

Uprzytomnijmy sobie tylko: człowiek nauki, profesor astronomji, wygłaszając wobec inteligentnej publiczności — co prawada, było też dużo księży — referat naukowy, nie ma odwagi powiedzieć otwarcie, że nauka Kopernika wyklęta była przez kościół, boi sie, iż bezstronne przedstawienie faktów historycznych wywoła ...nieporozumienia!

Oryginalna dyskrecja. Jednym z głównych referentów województwa w sprawach samorządowyah jest p. Kozłowski. Pan ten jest b, komornikiem za czasów rosyjskich. Za czasów komisarjatu ludowego został przez starostę Remiszewskiego zwolnionym ze stanowiska za niedołęstwo i małą inteligencję. Z litości przyjął go podobno na stanowisko komisarz Ludowy Rżewski.

Potem dziwnym zbiegiem okoliczności pan ten wypłynął w województwie jako persona grata.

Niedawno we wszystkich pismach łódzkich ukazała się się alarmująca notatka o aferze spirytusowej p. Kozłowskiego i jego żony w Zgierzu. W związku z tym prasa podawała szczegóły jak to „biedny urzędnik państwowy“ dorobił się majątku na Pomorzu i t. p.

Po tych rewelacjach nastąpiła cisza.

Województwo nie uznało za stosowne poinformować opinji publicznej o wynikach śledztwa dyscyplinarnego. Domagamy się od Województwa wyjaśnień.

Ciekawe jest to że województwo jest bardzo a bardzo drażliwe jeżeli jaka napaść ukaże się pod adresem działacza samorządowego a nie wykazuje tej drażliwości kiedy to dotyczy urzędnika województwa...

Sekta „kainitów“. Sfery watykańskie są ogromnie zaniepokojone fermentem, jaki powstał w ostatnich czasach w łonie wyznawców Kościoła kotolickiego w Polsce. Po buncie biskupów, którzy wbrew zakazowi papieża, wzięli udział w akcji wyborczej i dali się wybrać do Senatu, wybuchł obecnie bunt znacznej liczby księży. Wbrew perswazji biskupów księża świeccy i zakonni urządzają demonstrancje antypaństwowe przez odprawianie t. zw. czerwonych mszy na cześć zbrodniarza, staconego za zamach skrytobójczy. Ferment pogłębia się i szerzy coraz bardziej. Podobno wśród wielbicieli Niewiadomskiego rodzi się nowa sekta t.zw. „kainitów“, odrzucających piąte przykazanie i traktujących Pismo św. starego i nowego Zakonu jako potępienia godny wytwór ducha żydowskiego. Sekta ta czci Kaina, jako pierwowzór wszystkich dalszych Niewiadomskich i Szmaragdów, Fedaków i morderców Twerdochliba. Kult zbrodni i gloryfikacja tego rodzaju zbrodniarzy ma być podstawowym rysem znamiennym „kainitów“. Członkowie tej sekty noszą odznaki w kształcie małych główek hjeny...

Defraudanci z Kasy Chorych pod kluczem. Przed trzema tygodniami podaliśmy wiadomość o olbrzymiej malwersacji dokonanej w łódzkiej Kasie Chorych przez urzędników tejże: Zajączkowskiego i Cieślika. Lecz skończyły się już dla nich piękne dni używania, ponieważ w tych dniach zostali zaaresztowani w Lizbonie, będąc na okręcie w drodze do ziemi obiecanej — Ameryki i zostaną dostarczeni do więzienia łódzkiego dla rozmyślania nad znikomościami tego świata.

Komunikat.

Do PP. Właścicieli Aptek
i Składów Aptecznych w Łodzi.

W dniu 13 lutego r.b. o godz. 7 wiecz do Apteki W-go Sitkiewicza przy ul. Milsza Nr. 28 zgłosił się członek Kasy Chorych m. Łodzi niejaki p. Samuel Korbman, zatrudniony w fabryce torebek „Union“, z propozycją sprzedaży 1 flaszki motoferu którą otrzymał na zasadzie recepty lekarza Kasy Chorych.

Podając karygodny ten fakt do wiadomości publicznej, Kasa Chorych m. Łodzi w zrozumieniu konieczności obrony elementarnych zasad etyki i własnych żywotnych interesów, zniewolona jest skierować usilną prośbę do pp. właścicieli aptek i składów aptecznych, by zechcieli zwracać baczną uwagę na źródła, oferowanych przez nieznajomych osobników, środków leczniczych i w razie ujawnienia pochodzenia ich z Kasy Chorych łaskawie powiadamiać Zarząd jej celem udaremnienia podobnego rodzaju nadużyć.

Kasa Chorych m. Łodzi
Dr. Ed. Giebartowski
Komisarz.

OGŁOSZENIE.

Podaje się do powszechnej wiadomości pracowników i pracodawców, że z dniem 15 marca r. b. Kasa Chorych m. Łodzi, obejmująca również i powiat Łódzki przystępuje — zgodnie z § 3 Przepisów Wyborczych z dnia 21 marca 1921 r. (Dz. U. R. P. № 35 poz. 211) — do układania spisu wyborców do Rady Kasy.

Nadmienia się, że czynne prawo wyborcze w myśl art. 62 Ust. z dnia 19 maja 1920 r. (Dz. U. R. P. № 44 poz. 272) mają tylko ubezpieczeni i ich pracodawcy, a za podstawę spisów wyborców na zasadzie art. 15 i 16 pomienionych przepisów wyborczych, służą zgłoszenia do ubezpieczenia.

Wzywa się przeto wszystkie osoby, które w myśl art. 3-go Ustawy z dnia 19 maja 1920 r, podlegają obowiązkowi ubezpieczenia na wypadek choroby do uskutecznienia formalności zgłoszenia w Kasie Chorych najpóźniej do dnia 15 marca r. b.

Nadto uprzedza się. że niezarejestrowani w powyższym terminie w Kasie Chorych m. Łodzi, oraz w jej oddziałach w Zgierzu, Konstantynowie, Aleksandrowie, i Rudzie Pabjanickiej nie zostaną z urzędu wciągnięci do spisu wyborców i będą tem samem zmuszeni dochodzić swych praw wyborczych drogą postępowania reklamacyjnego.

Termin wyłożenia spisów wyborców, oraz termin i wskazówki, dotyczące wyborów do Rady Kasy Chorych ogłoszone zostaną po zakończeniu układania spisu wyborców.

KASA CHORYCH m. ŁODZI
Dr. Ed. Giebartowski
Komisarz

Znacznie niżej

cen fabrycznych sprzedaje firma Szmechel i Rozner, Łódź, Piotrkowska Nr. 100 i filja 160, towary na garnitury, kostjumy, szewioty, etamimy i t. p.

SUKNIE
BLUZKI
SPÓDNICZKI
PALTA i KOSTJUMY

poleca w wielkim wyborze

Chrześcijański dom ubiorów damskich

A. CABANEK

Napiórkowskiego 49 (Staro Zarzewska)
filja I Piotrkowska Nr. 275
filja II Zakątna Nr. 64.

Pracownia wykonuje zamówienia z własnych i powierzonych materjałów. **TANIO i SOLIDNIE!**

DO MYŚLIWYCH

Kupujemy świeże skóry z dzikich zwierząd całego świata, jak: Lisy, Wilki, Kuny, Tchórze, Wiewiórki Kangury, i. t. p.

Kupimy nietylko te które sami upolujecie, lecz jeżeli kupicie od innych strzelców i przyślecie do nas, możecie zarobić ładne pieniądze.

Przyślij skórę na próbkę, a damy Ci cenę.

Kupujemy tylko świeże skóry.

S. FIRTKO
426 Penn Ave., Pittsburgh, Pa.
United States of America



SPŁATA RATAMI!!!

KAŻDA RODZINA

może się zaopatrzyć w **białe towary** (bieliźniane) **pościelowe, wsypy, gotowe damskie palta, płaszcze jesienne i zimowe; męzkie palta, barchany, flanelę,** surówki, trykotaże, koszulki, kalesony, halki, kaftany i inne. —

„WYGODAPOL“ Konstantynowska № 3 (w podwórzu)

Ogłoszenie zachować!

Dr. Prybulski

choroby skórne, włosów, weneryczne, moczopłciowe (niemoc płciowa), Leczenie światłem (lampa Kwarcowa), promieniami Roentgena.
od 9 — 1 i od 4 — 8;
Dla Pań od 4 — 5.
Zawadzka 1.

„EKONOMJA“, Górny Rynek 5/6.

Na raty! Na raty!

Wszelką garderobę męską i damską, obuwie, rozmaite towary łokciowe, bieliznę i t. p.

Uwaga: Wykonywuje wszelkie obstalunki podług najnowszych fasonów.

Każdy Robotnik

powinien we własnym interesie przeczytać

Zarys Ustawodawstwa o 8-godzinnym dniu pracy
Dr. Eugenji Pragierowej.

Nabyć można
w Księgarni Robotniczej
Piotrkowska 83. — Telefon 99.
Cena 1.500 mk.

STARSZY FELCZER
Józef Abramowicz
Dzielna 5.

Drukarnia Ludowa

w Łodzi
ul. Przejazd № 19.

Tel. 14-64.

KSIĘGARNIA ROBOTNICZA

Łódź, Piotrkowska 83
Telefon 99.

Posiada na składzie książki, poświęcone wszystkim gałęziom wiedzy, ze specjalnem uwzględnieniem dział społeczno-politycznych, ekonomicznych, prawniczych i literatury

Księgarnia zaopatrzona jest w książki szkolne, oraz w wielki wybór książek dla dzieci i młodzieży.

Zakłada bibljoteki dla organizacji robotniczych, instytucji oświatowych, samorządowych miejskich i gmin wiejskich.

Sprowadza na zamówienia wszystkie wydawnictwa zagraniczne w językach obcych.

Zamówienia z prowincji załatwia się odwrotną pocztą, po uprzedniem nadesłaniu gotówki, lub za zaliczeniem pocztowem.

CENY OGŁOSZEŃ:
Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości tego pisma.

Miejscowe: Drobne, za wyraz mk. 50.— (najmniej mk. 500).— Dla poszukujących pracy i o zagubionych dokumentach za wyraz 40 mk.—
Zwyczajne: Za wiersz jednołamowy 150 mk. (str. 5 łam.), komunikaty i nekrologi po 350 mk. (strona 3 łam.)
Nadesłane: Przed tekstem lub w tekście 400 mk. Zamiejsc. o 50% i zagran. o 100% drożej.

Redaktor odpow. Władysław Dolecki. Odbito w Drukarni Ludowej, Przejazd 19. Wydawca: Łódzki O.K.R.P.P.S.